Kuryer Poznański.

Nr. 149. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 4 lipca 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 4 lipca.

Serbia przebyła już na pobojowisku chrzest krwi, stoczywszy, jak już wczorajszy telegram w drugiéj tylko części nakładu pisma naszego umieszczony doniósł, kilka nieznacznych potyczek przy rekognoskowaniu północno-wschodniéj granicy — jest tu więc mowa o armii Czernajewa — i zająwszy kilka ważniejszych pozycyi. Druga wiadomość, jaką odebrała wczoraj z Widdyna „Wiener Ztg“, już brzmi niepomyślnie dla oręża serbskiego: Szańce pod Cajczarem (Zaicar, pomiędzy Widdynem a Aleksinaczem, a więc znów armia Czernajewa) te same, które może poprzednio Serbowie zajęli, dostały się w ręce Turków, Serbowie straciwszy 2000 żołnierza poszli w rozsypkę. Prawda, że nie od pierwszéj potyczki losy wojny zawisły; prawda, że Rzymianie tylokrotnie pobici przez Hanibala, pod Zamą tryumfowali, wszelako wiadomość ta, gdyby miała być prawdziwą, sprawdzając niejakoś malum omen, które się przy wyjeździe Milana z Białogrodu wydarzyło, musiałaby deprymująco wpłynąć na umysły Serbów.

Co się tyczy operacyi innych oddziałów, to Serbia myśli na seryo o zajęciu Bośnii, bo tuż za armią naddryńską postępuje znaczny zastęp urzędników serbskich, którzy wszędzie w imieniu księcia Milana obejmują rządy i nowe ustanawiają władze. Politische Correspondenz podaje już w osobnym dodatku dosłowne brzmienie proklamacyi księcia Milana, którą i my niezadługo, jak się spodziewamy, w dosłownem brzmieniu czytelnikom naszym podać będziemy mogli. Za przykładem księcia Milana poszedł książę Czarnych gór, który porozumiawszy się poprzednio z powstańcami bośniackiemi, wydał również proklamacyą do ludu. Powstańcy gromadzą się około Grahowa, Banjani, Grebczi, Zubczi, a skoncentrować się mają pod Banjani; wojska czarnogórskie znajdowały się już przedwczoraj w Grahowie a wczoraj przekroczyć miały granicę turecką.

Rosyjski konsul jeneralny Jonin powrócił po sześciotygodniowym urlopie do Dubrownika i uda się dzisiaj do głównéj kwatery księcia czarnogórskiego; czarnogórski minister spraw wewnętrznych wyjechał do Serbii a umyślnie na ten cel wydelegowany poseł księcia Milana uda się do Aten, aby tam działać na rzecz powstania i Serbii. Król grecki tymczasem, kiedy na Wschodzie tak straszny odbywa się dramat, siedzi najspokojniéj z małżonką swoją w Kopenhadze, zkąd jutro ma wyjechać na kilka tygodni do Paryża i Londynu. Powstańcy otrzymali z Korfu, jak donoszą z Dubrownika, bateryą górską z amunicyą, która mimo czujności władz tureckich wylądowała w nocy z 38 na 29 pomiędzy Spitzą a Antiwari.

Powtarzamy tutaj, nie we wszystkich numerach Kuryera wydrukowane depesze z Bukaresztu i Carogrodu. Telegram bukaresztski donosi, że wczoraj otworzył książę Karól rumuński nadzwyczajne posiedzenie Izb i wskazał w mowie tronowéj na groźną sytuacyą obecnéj chwili, odwołując się do patryotyzmu i umiarkowania senatorów i deputowanych. W skutek neutralności zagwarantowanéj traktatem paryskim zażywa Rumunia dobrodziejstw z neutralności téj wypływających. Dopóki Rumunia tę neutralność dochowa, możemy, mówił książę, mieć nadzieję, że z zewnątrz grożące nam niebezpieczeństwo nie dotrze poza granice nasze. Tak odwołanie się do mocarstw w sprawie Dunaju, jako też i zwołanie Izb nie wyszło prawdopodobnie bez rozkazu z Berlina, zkąd książę Karól odbierać zwykł instrukcye swoje.

W Carogrodzie wzrasta niepokój — najstarsi z ulemów oświadczyli się przeciw projektowanym przez Midhata reformom i agitują w całém mieście na ich niekorzyść; jest obawa, że Szeik ul Islam ulegnie ich naciskowi. Niebezpieczeństwo się wzmaga — cudzoziemcy opuszczają miasto, a chociaż minister spraw zewnętrznych w wczorajszym telegramie zaprzecza wieściom o morderstwach, to z drugiéj strony nadchodzą wiadomości, wieści te potwierdzające.

Wiadomość o zjeździe dwóch cesarzy potwierdza się z tą nowiną, że tak hr. Andrassy jak i książę Gorczaków udział w naradach rejchsradzkich wziąść mają.

---

* Dozór kościoła mogilnickiego przesłał był naczelnemu prezesowi p. Günther dnia 27 grudnia r. z., 8 i 24 stycznia r. b. podanie, żądające odebrania dochodów probostwa mogilnickiego byłemu tamtejszemu proboszczowi Suszczyńskiemu, ponieważ tenże prawo do ich pobierania stracił:

1, wedle przepisów i kanonów Kościoła rzymsko-katolickiego;
2, wedle przyjętéj nawet od t. z. starokatolików zasady, iż żonaci nie mogą sprawować funkcyi kapłańskich, i dopiero urząd swój złożywszy, ślub cywilny wziąść mogą;
3, nawet wedle samego prawa o starokatolikach, jeśli się takowe logicznie wykłada.

Na te wszystkie wywody nie masz w odpisie naczelnego prezesa, który poniżéj w dosłownym zamieszczamy przekładzie, ani słówka odpowiedzi — natomiast wiele tam powiedziano o najwyższym trybunale, o którym nie było ani wzmianki w podaniu. To téż, jak się dowiadujemy, dozór zamierza założyć rekurs do ministra.

Odpowiedź pana Guenther brzmi jak następuje:

Naczelny prezes
W. Księstwa Poznańskiego.

Poznań 17 czerwca 1876.

Na podania z dnia 27 grudnia r. z., 8 i 24 stycznia rb. odpowiadam dozorowi, że do wniosku, żądającego odjęcia dochodów proboszczowi i kanonikowi Suszczyńskiemu i zakazania dzierżawcy dalszéj wypłaty wymienionemu wyżéj duchownemu — przychylić się nie mogę.

Władze administracyjne nie są bowiem wcale kompetentnemi do rozstrzygania, czy proboszcz Suszczyński, opuściwszy Mogilno, przystąpiwszy do związku starokatolickiego, a nakoniec żonę pojąwszy, — urząd duchowny i połączone z nim prawo do dochodów postradał.

Również nie można stawić do król. trybunału do spraw duchownych wniosku, aby proboszcza Suszczyńskiego z urzędu złożył, gdyż czynności, powyżéj wymienione, z których, według wywodu dozoru, utrata beneficyum sama przez się rzekomo wypływa, nie sprzeciwiają się widocznie prawom państwa, dotyczącym urzędu duchownego, czynności urzędowych, ani też rozporządzeniom władzy, o ile to jéj kompetencya dozwala, w tym względzie wydanym; czynności te co najwięcéj mogłyby podlegać dyscyplinarnéj karze władzy duchownéj, z zastrzeżeniem apelacyi do kompetentnego trybunału państwa; cfr. § 24 §§ 10, 11 ustawy o karności kościelnéj i ustanowienie król. trybunału dla spraw duchownych z 12 maja 1873.

Atoli, jak wiadomo, nie masz obecnie w archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj duchownéj władzy, któraby proboszcza i kanonika Suszczyńskiego z powodu jego postępowania do odpowiedzialności pociągnąć mogła, i któréj wyrok dla rządu mógłby być wskazówką i normą, ponieważ dawniejszy Arcybiskup z urzędu złożony został, a obydwie kapituły metropolitalne nie chciały wybrać ani administratora, ani wikaryusza kapitulnego.

Wśród takich okoliczności musi proboszcz i kanonik Suszczyński tak samo, jak dotychczas uznawanym być za uprawnionego posiadacza beneficyum mogilnickiego — a władze administracyjne muszą w danym razie, o ile to w ich siłach, dopomagać mu do tego, aby połączone z tém beneficyum dochody pobierał.

Przysłane nam rozstrzygnięcia król. komisarza do zarządu majątku dyecezyi gnieźnieńskiéj z dnia 25 i 30 września r. z., oraz dokument zawartego małżeństwa Nr. 353 król. urzędu stanu cywilnego w Królewcu odsyłam dozorowi.

Naczelny prezes.
w z. Wegner.

Do
dozoru katolickiego kościoła
w Mogilnie.

---

* **Wyrok sądu apelacyjnego.** Pisaliśmy już kilkakrotnie o tém, czy Towarzystwa przemysłowe i t. d. mają obowiązek podawania spisu członków swoich nie tylko władzy policyjnéj miejscowéj, ale nadto, w razie jeśli członkowie ich pochodzą z innych powiatów — odnośnym władzom policyjnym tychże powiatów. Oświadczyliśmy, że wymaganie takie jest nadużyciem władzy policyjnéj, a p. H. Krzyżanowski wszechstronnie rzecz tę wyjaśnił, i ze stanowiska prawnego udowodnił. Dzisiaj otrzymujemy uwalniający wyrok sądu apelacyjnego, znoszący wyrok sędziego policyjnego przy sądzie powiatowym w Lesznie, którym towarzystwo katolickie dla Wschowy i okolicy, skazane zostało na mocy §§. 2 i 15 prawa z 11 marca 1850 na 60 grzywien kary za to, że ani nazwiska członków obwodu policyjnego leszczyńskiego i miasta Święciechowy władzom policyjnym podane ani też statuta przedłożone nie zostały. Sąd apelacyjny uwolnił oskarżonych, ponieważ przełożony Towarzystwa we właściwym czasie przesłał policyi wschowskiéj spis członków i statuta stowarzyszenia; po za obrębem okręgu policyjnego wschowskiego byli wprawdzie członkowie Towarzystwa ale nie było osobnéj samodzielnéj czynności towarzystwa, czyli nie było drugiego wydziału, filii rzeczonego stowarzyszenia z osobnym zarządem i t. d., a w takim tylko razie Towarzystwo byłoby zobowiązane donieść o tém policyi. cfr. Oppenhoff's Rechtssprechung, tom XV. pag. 230 i wyrok trybunału najwyższego z dnia 16 kwietnia 1874 r.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z parafii Psarskiéj
pod Pniewami, dnia 1 lipca.

(3) Nie tylko z naszéj parafii, ale i z sąsiednich nikt się do Was nie odzywa — myślałby kto, że my tutaj już o poczuciu religijném i narodowém zupełnie zapomnieli. Tymczasem niebrak ani pierwszego ani drugiego; brak nam tylko osoby, któraby coś napisać zechciała. Ludek nasz, choć w części obrzydłemu pijaństwu oddany, gdzie tylko chodzi o dobro ogólne, o kościół święty, garnie się jak jeden. Widzieliśmy go, jak skwapliwie i ochoczo przystępował do stołu, aby petycye w sprawie językowéj podpisywać. Z wielką radością widzieliśmy go, podczas procesyi Bożego Ciała, na którą przybyli Ostrowianie i Wielko Chrzypszczanie, gdzie ks. proboszcz od kilku lat ciężką niemocą złożony, a nabożeństwo wcale się nie odprawia. I parafia Lutomska dostarczyła nie mało pobożnego ludu. Pochód procesyjny trwał około dwu godzin, a droga kędy procesya przechodziła, wynosiła około trzech kilometrów. Ile to łez popłynęło z oczu poczciwych i prostych wieśniaków, osobliwie, gdy się dowiedziano o obeldze i zniewadze wyrządzonéj Panu Jezusowi w Jego Najświętszym Sakramencie w ostatnim czasie; przepraszano Go i modlono się za wszystkich zniewagi czyniących.

Na drugi dzień po Bożem Ciele, jako w rocznicę trzydziesto letniego panowania Ojca św. Piusa IX. na zapowiedziane nabożeństwo napełnił się znów kościół cały. Ks. proboszcz Piszczygłowa odprawiwszy sumę przemówił do ludu poczém przy towarzyszeniu organ odśpiewano uroczyście hymn św. Ambrożego.

W sobotę zaś jako w święto Najsłodszego Serca Jezusowego, odbyła się solenna wotywa na przeproszenie Boga, utajonego w Najświętszym Sakramencie za wszelkie w ostatnim czasie wyrządzone mu zniewagi i zelżywości.

Dubin, 2 lipca.

Na dzień dzisiejszy był zapowiedziany wiec w Dubinie. Niestety jednak, wiec nie przyszedł do skutku. Zameldowali zebranie obywatele dubińscy i to jeden z nich t. j. p. Pawlicki zawiadomił komisarza o wiecu na godzinę czwartą, a dwaj inni, t. j. pp. Sowiński i Wybieralski na godzinę szóstą. Zameldowanie jednak zawierało na nieszczęście błąd formalny. Wiec miał się odbyć w śpichlerzu dominialnym w Dubienku. Napisano tedy (zameldowanie było pisane w języku nie-

---

Kuryerek krakowski.

Kościelne uroczystości w Polsce, zaprzeczyć się nie da, mają odrębny urok. Katolicki obyczaj narodu przyodział je w tak wspaniałe tradycye, że poszczycić się niemi możemy wśród innych narodów. Słuszna téż, abyśmy tam, gdzie wolno, w dzisiejszych zwłaszcza czasach, dbaliśmy o każdy szczegół tradycyą przekazany a dodający uroczystościom kościelnym uroku swojskiego, starego, głęboko religijnych narodu obyczajów. Podobnie jak konstytucye polityczne, te tylko są trwałe i dobre, które pierwéj duch i zwyczaje narodowe wyrobiły i w życie wprowadziły, te zaś które myśliciele i reformatorowie spisali dla uszczęśliwienia ludów, wytwarzając je według jakiéjś doktryny chwilowéj, zawsze martwą pozostaną literą, podobnie cześć boża i hołdy składane Stwórcy muszą mieć tę cechę tradycyi i popędu ludu, aby rozgrzać serca. W wiekach wielkiéj wiary, w tych zamierzchłych wiekach średnich, co chwila powstawały same ze siebie dziwnie piękne i chrześciańskie instytucye i zwyczaje. Silnie wtedy krążyły życiodajne soki po drzewie katolickiéj wiary i co chwila nowy pączek zakwitał na jego gałęziach, a tych kwiatów było tyle, że w cudowny bukiet układały się w kościele. Dotąd czujemy mistyczną woń tych kwiatów. Gdzieniegdzie zachowały przynajmniéj niektóre całą świeżość swoją, inne są już tylko wspomnieniem, jakby kwiat zasuszony, co zachował swe barwy i kształt, choć już życia nie ma. Nie trzeba jednak patrzeć na nie tylko ze strony artystycznéj lub archeologicznéj, bo zabytki te zawsze mają moc ożywczą i działają wstrząsająco na zobojętniałe pokolenia, które do życia wiary, do dawnéj żarliwości budzą na nowo czasy prześladowań i bezwyznaniowości.

Takie myśli nasuwały nam się w ciągu tygodniowych obchodów oktawy Bożego Ciała. Takich procesyi już nie ma podobno rigdzie, jakie są jeszcze w Krakowie. Na zachodzie, we Francyi i Belgii, odbywanie procesyi bywa zatwierdzeniem budzącego się życia katolickiego i doprowadza często do starć. W stolicy rakuskiéj procesya Bożego Ciała ma dynastyczną cechę. Cesarz Franciszek Józef, wierny tradycyi rycerskich Habsburgów, szczyci się swoim tytułem katolickiego monarchy i piękną protestacyą czynną, występuje wbrew bezwyznaniowemu stronnictwu, co w rządzie i krajach jego zyskało przewagę. Patrząc na tę wieloma ciosami już wypróbowaną postać monarchy najstarszéj katolickiéj dynastyi, co nieraz musi paktować z bezwyznaniowością, ale w zakresie osobistym nie schlebia stronnictwu bezwyznaniowemu i swoją osobę wyraźnie oddziela od zgubnego ruchu i prądu, co państwo jego zalewa, patrząc nań, mówię, kiedy z gołą głową postępuje za najświętszym Sakramentem i całą swoją ziemską wielkość skłania przed Panem królów, przypomina się wielki jego przodek, który na swoim koniu sadzał sługę bożego świętą Tajemnicę niosącego, jak to w owéj baladzie Schillerowskiéj pięknie opowiedziano. Piękna i świetna była wiedeńska procesya tegoroczna, ale właśnie tylko jako protest dworu i arystokracyi przeciw bezwyznaniowéj ludności. Okazałe widowisko, na które patrzały tłumy. U nas tłumy idą procesyą. Jeśli znajdziesz ciekawych, to tych chyba, co znają różnicę między naszém miastem a resztą świata i napoić chcą duszę tym rzewnym pobożności widokiem. Ci wszyscy, których na ulicy spotykasz tłoczących się, to nie spektatory, to gorliwi czciciele Słowa, co cisną się, aby być bliżéj swego Pana. Idą cechy, które nazwalibyśmy właśnie takim zasuszonym a wonnym jeszcze kwiatem, co nam pamiątką średnich wieków został. Pod rozkładowym czynnikiem nowożytnych teoryi o wolnéj konkurencyi niknie dawny duch korporacyi, wspólności, solidarności. „Wolna konkurencya, to każdy przeciw wszystkim, cechy to każdy za wszystkich. Zostały jeszcze okruchy, tradycye dawne wśród naszych rzemieślników, zostały szczególnie chorągwie, które każdy cechowy niesie na procesyi; te chorągwie skupiają się około baldachimu jak około namiotu wodza tego ludu, i kiedy lud niezliczony zapełniający Rynek pada na kolana i kiedy te chorągwie pokłony biją w jednę zbite stronę, Rynek wydaje się być wielkim obozem chrześciańskim. Powiadano mi, że przed kilkoma laty przyjechały właśnie na Boże Ciało dwie wielkie damy Angielki, a rodzina, do któréj one przybyły w gościnę, zaprowadziła je na procesyą Bożego Ciała, najlepsze wybrawszy dla cudzoziemek okna w Rynku. Lubo na protestantki widok ten tak podziałał, że głośnym wybuchnęły płaczem, mówiąc, iż nigdy i nigdzie tak nieuwidoczniła im się cześć Bogu oddana gorąco i jednomyślnie. Przez tydzień Bożego Ciała codzień rano i po południu z innego kościoła wychodziła procesya przez wszystkie ulice starego grodu, przechodził

mieckim), „im herrschaftlichen Hofe“*). Komisarz z Jutrosina wystawił poświadczenie już w piątek — ale w niedzielę rano przysłał wyżéj wymienionym panom piśmienne oświadczenie, że ponieważ wiec zameldowany jest w podwórzu (im Hofe) a więc pod gołem niebem, ergo policyjnie go zabrania na mocy § 9 prawa o Stow. Na takie dictum acerbum pojechali do Jutrosina pp. hr. Szołdrski z Osieka i p. H. Krzyżanowski, aby p. komisarzowi przedstawić, że nikomu się ani nie śniło o tém, żeby wiec w podwórzu pod gołem niebem odbywać. Atoli pan komisarz obstawał przy swojém.

Na oznaczoną godzinę zebrała się znaczna liczba ludzi, ale p. komisarz się nie stawił. Nie pozostawało więc nic innego zebranym, jak rozejść się w spokoju. Pan Krzyżanowski zawiadomił zebranych o tém, co zaszło i zapowiedział wiec na przyszłą niedzielę t. j. 9 b. m.

Spodziewać się godzi, że ludzi zbierze się jeszcze więcéj niż ta razą, a mianowicie, że z samego Dubina liczniéj będą mieszczanie reprezentowani. Powiadano nam wprawdzie, że ktoś w Dubinie agitował przeciw wiecowi i odmawiał mieszczan, aby na wiec nie chodzili, powiadano nawet jeszcze gorsze rzeczy — jednakże o Ryczywole zamilczeć wolę — i sądzę, że uczciwy zmysł weźmie górę nad zacietrzewieniem bezczelnem i nierozsądnem.

Z obywatelstwa zebranego na wiecu wymienimy tutaj pp. księcia Romana Czartoryskiego, hr. Czarneckiego z Pakosławia, hr. Szołdrskiego z Osieka, z mowami zaproszeni byli p. H. Krzyżanowski z Konarzewa i ks. lic. Chotkowski z Poznania. Mówcy przyrzekli na przyszłą niedzielę znowu się stawić. Z okolicznego duchowieństwa stawiło się kilkunastu a mamy nadzieję, że w przyszłą niedzielę wiec będzie jeszcze liczniejszy.

*) Z tego sens taki: piszcie Panowie dopóki wam wolno, korzystając z praw swoich do urzędu po polsku, a nie narazicie się na podobne zawody i nieprzyjemności. (Redakcya).

Berlin, 3 lipca.

(F.) Prasa niemiecka długie poświęca artykuły pracom sejmu pruskiego, który się co dopiero rozjechał, by, jak się zdaje, nigdy w téj saméj nie zebrać się formie. Nie myślę wszelako ani chwalić, ani ganić tych retrospektywnych wywnętrzań polityków prusko-niemieckich, boć wszelka praca najlepiéj się ocenia po owocach, które przynosi. Dla tego wystarczy wskazać na te owoce prac sejmów pruskich i niemieckich, a z nich łatwo sobie każdy wyrobi sąd o samychże pracach. Kwantytatywnie rzecz biorąc, prace te były wielkie — ustawy i wnioski przedłożone liczą się na sta — lecz kwalitatywnie były one żadne, bo okazały się w skutkach swych albo jałowe i niedojrzałe, jak najrozmaitsze ustawy organiczne i ordynacyjne, albo wręcz destruktywne, jak wszelkie ustawy wymierzone przeciwko Kościołowi katolickiemu w pierwszéj, naprzeciwko Polakom w drugiéj linii. Rzucono się z wandaliczną zaciekłością na instytucye Kościoła katolickiego, rozumiejąc, że po ich zburzeniu, zaginie katolicyzm. Lecz zapomnieli ci panowie, że podwaliny katolicyzmu nie tyle spoczywają na jego instytucyach, co na sercach wszystkich katolików całego świata. Z tym samym wandalizmem rzucono się na bezbronny naród polski, niweczące wszelkie jego prawa, które szanować przysięgli monarchowie dzielący Polskę. I szczególniejsze okoliczności, że właśnie w tych pracach niweczących, destruktywnych sejmy tak pruski, jak niemiecki, z wyjatkiem opozycyi, niezwykłą okazały jedność. Zawsze prusko-niemiecki junkier podawał rękę liberalnemu narodowcowi, ile razy wydano hasło: „hajże na Rzym!“ Rozumie się, że inne względy powodowały junkrami, inne narodowcami liberalnymi do wspólnéj przeciwko katolicyzmowi walki. Narodowcy liberalni i wszelkie wszystkich odcieni gadziny, czyli jak ich nazywa „Deutsche Reichsglocke“: Nationalräuber, znienawidzili Rzym i katolicyzm: bo katolicyzm jest zakonem miłości, zgody i zaprzania się siebie samego. Kto zatém myślał o podbojach, wojnach, grynderkach, oszustwach i bogactwach kosztem klas pracujących, ten nie mógł się oczywiście pogodzić ze zasadami miłości, wstrzemięźliwości, które są głównemi katolicyzmu podwalinami, ten musiał katolicyzm znienawidzieć, albowiem ujrzał w nim przeszkodę w dopięciu samolubnych swych celów. Nie dziw przeto, że narodowcy liberalni mając po swéj stronie siłę, poczęli katolicyzm prześladować. Junkrowie zaś prusko-niemieccy, z małemi wyjątkami. owa kasta wybitnego protestantyzmu, chętnie podali do tego prześladowania swą pomoc, rozumiejąc, że wszelkie uciemiężanie katolicyzmu tylko na dobre wyjść może protestantyzmowi. Lecz pomylili się i jedni i drudzy. — Katolicyzm stoi silniéj niż kiedykolwiek — a protestantyzm nie tylko nie poszedł w górę, ale owszém z każdym dniem głębiéj grzęźnie w kałuży wewnętznéj swéj nicości. Tak więc prace sejmów prusko-niemieckich, na które najgłówniejszy kładziono przycisk, okazały się o tyle jałowe, o ile zgubne dla państwa. Czyż zechcą się wobec tych doświadczeń Prusacy i Niemcy i w przyszłych kadencyach podobnemi zajmować pracami? Zależeć to będzie od ustroju przyszłego sejmu, mającego się zebrać już w październiku.

Sądząc atoli po pozorach, powiedzieć trzeba, że przyszły sejm pruski nie wielu będzie się różnił od swego poprzednika. Nawet gdyby większość tworzyli tu agraryusze, ustrój będzie ten sam, bo owi agraryusze in spe nie są niczem innem, jak grynderkami pokompromitowan narodowcy liberalni i ich spólnicy, junkrowie pruscy: a więc eadem res sed alio appellata nomine. I agraryusze złego nie naprawią, które sami, będąc jeszcze narodowcami, zaszczepili, by niespostrzeżenie we wrzawie kulturkampfu oddawać się grynderce. Wyśmienity artykuł, odnoszący się do agraryuszów przyszłości umieściła ostatnia „Deutsche Reichsglocke“ — pod tytułem „Die Agrarier und ihr erster Misserfolg.“ Dowodząc czem agraryusze jako konserwatywni być winni t. j. krzewicielami najpiękniejszego owocu chrześciaństwa, zgody, nie zaś apostołami zepsucia i ubóstwiania worka pieniężnego, tak rzeczone pismo prowadzi daléj: „Nie tylko pod względem moralnym powinni się chrześcianie wszystkich partyi w obec wspólnych kwestyi połączyć, ale także pod względem politycznym i praktycznym.

Wspólną zaś rzeczą, wymagającą wspólnéj walki jest wojna przeciwko liberalizmowi, który, wyrodziwszy z siebie korrupcyą, przywiódł kraj do nędzy, oddając jego dobytek w ręce żydowskie.

Oto punkt wyjścia w wspólném tém działaniu, zaczem się pora tak dalece opóźni, że i rząd nie będzie mocen zażegnać duchów, których wezwał do boju przeciwko kościołowi.

Agraryusze winni jasno i bez ogródki oświadczyć: walka kultury wybujała zanadto winny się zatém pociągnąć granice które Kościołowi i jego członkom wystarczającą ilość zostawią powietrza i światła, by zadosyć uczynić zdołali obowiązkom zachowania chrześciaństwa i godnego a wolnego uwielbienia Boga. Taki oto dyktuje program działania agraryuszom, Deutsche Reichsglocke.

Nie możemy się przeto spodziewać pofolgowania we walce kultury i po przyszłym sejmie, który wierną będzie kopią swego poprzednika. Zresztą nie sejm go wszczął, lecz władza centralna, dla tego też ztamtąd nastąpić powinno hasło do odwrotu.

Lecz jakakolwiek jest przyszłość, tyle pewna, że katolicy z równą wytrwałością będą bronili swych praw świętych, gdy walkę poprowadzą Prusacy daléj, jak potrafią żyć w zgodzie, jeżeli ich nikt nie zaczepia. Tyle co do czynności sejmu pruskiego ci-devant i sejmu przyszłego.

Co do kwestyi wschodniéj, to zakonstatować muszę pewien chłód, tak prawie nienawiść, ku walczącym o niopodległość swoją Słowianom. Lecz mnie takie Niemców pojmowanie nie dziwi — bo nikt zapewne Słowian więcéj nie nienawidzi, jak Niemcy. Gdy w Rumunii, Czechach lub Galicyi poszturcha ktoś żyda natenczas gwałt woła cały zastęp cywilizatorów, głuchych zresztą na jęki mordowanych przez dzicz turecką dzieci i niewiast słowiańskich. Lecz miejmy nadzieję, że zamiary naszych współplemieńców niepozadługo pomyślny wezmą obrot — pomimo niemieckich antypatyi.

Z wiadomości miejscowych na dziś nic nie donoszę, rezerwując sobie obszerniejsze sprawozdanie w najbliższym liście.

Lwów, 30 czerwca.

(Dwie uroczystości. — Nowe czasopismo radykalno-liberalne.)

(el.) Uroczystość wielka i wspaniała jak Wam już poprzednio donosiłem, odbyć się miała 29 czerwca — raz z powodu sekundycyi Jego Eminencyi Najprzewielebniejszego Arcypasterza dyecezyi lwowskiéj obrządku łacińskiego księdza Franciszka Ksawerego Wierzchleyskiego, urodzonego we wsi Poręby, ziemi Sandeckiéj; powtóre z powodu odłożonego na ten dzień i trzy po nim następujące obchodu uroczystości stuletniéj koronacyi obrazu Najśw. Panny Maryi Łaskawéj w archikatedrze lwowskiéj obrządku łacińskiego, o którym wspominałem w korespondencyi ze Lwowa w No. 99 z 1 maja br. waszego czasopisma.

Dnia 28 b. m., t. j. we środę złożyły J. E. naszemu Arcypasterzowi gratulacye z powodu 50-letniego jubileuszu, prawie wszystkie stowarzyszenia, władze rządowe, wojskowe i autonomiczne i tak w południe przybył pan. Oktaw Pietruski, wiceprezydent wydziału krajowego z wyższymi urzędnikami tegoż; pan Bartmański w gronie dostojników rządowych a hr. Neipperg wojskowych; prezydent sądu, pan Schenk i wielu innych. Około godziny 6 przyjmował Jubilat księdza Sembratowicza, metropolitę obrządku grecko katolickiego, infułata Mossinga, króren mu wręczył w imieniu kapłanów archidyecezyi lwowskiéj kielich i patynę, księdza Romaszkana, Arcybiskupa ormiańskiego. Ks. Hoppego, infułata przemyskiego i bardzo wielu księży z różnych stron przybyłych. Wieczorem trzy pułkowe muzyki odegrały przed pałacem czcigodnego Jubilata serenadę.

W czwartek około dziesiątéj z rana wielka ilość duchowieństwa i bordzo licznie zgromadzona publiczność oczekiwały w kościele OO. Dominikanów na Arcypasterza. Po czém z tamtąd kapłani ze wszystkich kościołów, przybyłe procesye i lud licznie zgromadzony odprowadziły księdza Wierzchleyskiego do katedry. Arcypasterz idąc przez Rynek błogosławił otaczających. W katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego wygłosił kazanie ksiądz kanonik Kopertyński.

Po trzeciéj godzinie po południu odbył się w pałacu obiad zastawiony na 120 osób. Podczas obiadu spełniano bardzo wiele toastów, pomiędzy innymi gospodarz wniósł toast na cześć świątobliwego Piusa IX i cesarza Franciszka Józefa a ksiądz metropolita Sembratowicz na cześć Jubilata.

W dzień téj tak wielkiéj uroczystości dla księdza Arcybiskupa, przesłano mu przeszło dwieście telegramów i listów; między innemi od J. E. księcia Auersperga, prezesa ministrów, księdza nuncyusza Jacobiniego i Arcybiskupa wiedeńskiego księdza Kutschkera, jako też z Karlsbadu od hrabiego Potockiego Alfreda, namiestnika Galicyi.

Wspomnąć mi oraz wypada, iż ksiądz Józef Wierzchowski, proboszcz w Tartakowie, kazał ozdobnie wydrukować na pamiątkę téj uroczystości około tysiąc egzemplarzy wierszy łacińskich, a kilka ozdobniéj zrobionych na papierze kartonowo-glancowanym i czerwonemi wstążeczkami zeszytych dostało się Jubilatowi i Arcybiskupom.

Drugą uroczystością jest pamiątka koronacyi stuletniéj obrazu Najśw. Panny Maryi Łaskawéj w archikatedrze lwowskiéj, która trwać będzie do niedzieli włącznie t. j. od 29 czerwca do 2 lipca.

Dziś odprawił nabożeństwo J. E. Arcybiskup Wierzchlejski, jutro odprawi zaś ksiądz Sembratowicz, metropolita. Dziś na rannem nabożeństwie miał kazanie ksiądz Krechowiecki, na nieszporach zaś ksiądz Lickendorf.

Wieczorem, przez czas trwania uroczystości, iluminują obraz N. Panny Maryi Łaskawéj, wymalowany na murze archikatedry, wychodzącym na ulicę kaliską a kilka temu tygodni odnowiony przez malarza p. Fabiańskiego.

Dziś okazał się pierwszy numer nowego pisma codziennego policznego p. n. Kronika Codzienna. Redaktorem jest Liberat Zajączkowski, redaktor pisma satyrycznego, wychodzącego co tydzień u nas p. n. Szczutek. Z numeru pierwszego, o ile wnosić można, jest to organ liberalno-radykalny. U nas utrzymałoby się jeszcze jedno pismo polityczne, lecz redagowane w duchu dawniéj tu wychodzącego pisma Unia. Dwa pisma przeciwko katolicyzmowi walczące, to dosyć dla Lwowa; teraz pojawiło się trzecie, któremu nie rokujemy świetnéj karyery!

NIEMCY.

* Berlin, 3 lipca 1854. Wspominaliśmy o dyspensie, jaką rządowy proboszcz w Girlachsdorf, w niekanoniczny sposób dzierżący probostwo, miał otrzymać od Ojca św. Schl. Ztg. ogłasza dekret rzeczony w następującéj osnowie:

„NOS
LUDOVICUS JACOBINI
DEI ET APOSTOLICAE SEDIS GRATIA
ARCHIEPISCOPUS THESSALONICENSIS
AD SACRAM CAESAREAM
ET REGIAM APOSTOLICAM MAJESTATEM
Cum potestate Legati De Latere
NUNTIUS ORDINARIUS
etc. etc. etc.

Legitimis atque urgentibus attentis causis, ob quas R. D. Pischel, Parochus Girlachsdorf, Dioecesis Vratislaviensis Augustinum Bienert et Carolinam Scholz catholicos ambos et solutos, precesque ab eis oblatas enixe Nobis commendavit, utentes facultatibus a SSmo Dno Nostro Pio Divina Providentia Papa IX. benigne Nobis concessis, cum praefatis oratoribus Augustino Bienert et Carolina Scholz super impedimento affinitatis in primo gradu aequali lineae collateralis ex copulaj licita qua invicem obstringuntur, Auctoritate Apostolica dispensamus; quatenus, eo minime obstante, matrimonium inter se juxta formam SSti Concilii Tridentini, servatis servandis, inire, in eoque remanere libere ac licite possint et valeant. Prolem insuper exinde secuturam declaramus legitimam; imposita aliqua eleemosyna juxta vires, ad hanc Nuntiaturam Apostolicam in pium opus mittenda.

Datum Vindobonae ex Aedibus Nuntiaturae Apostolicae die 16 Juni 1876.

(L. S.) Ludovicus, Archpus Thessalonicensis.
Nuntius apostolicus.
M. D. Moenni,
auditor.

LUDWIK JACOBINI
Z BOŻEJ i STOLICY ŚWIĘTEJ ŁASKI
ARCYBISKUP TESALOŃSKI
U JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIÉJ APOST. MCI
Z władzą przybocznego Legata
NUNCYUSZ APOSTOLSKI
itd. itd. itd.

Zważywszy na prawne i nagłe przyczyny, dla których czcigodny ksiądz Pischel, proboszcz girlachsdorfski w dyecezyi wrocławskiéj, polecił nam usilnie prośby Augustyna Bienerta i Karoliny Scholz, obojga katolików i wolnych, korzystając z władzy nadanéj nam łaskawie przez Piusa IX, z Bożéj Opatrzności nam panującego, dyspensujemy przerzeczonego Augustyna Bienerta i Karolinę Scholz od przeszkody powinowactwa w pierwszym stopniu linii prostéj, która to przeszkoda ex copula licita nastąpiła. Mogą przeto bez wszelkiéj przeszkody z zachowaniem przepisow, nakazanych według formy św. Soboru Trydenckiego, małżeństwo zawrzeć i w niém swobodnie i prawnie trwać. Potomstwo ich ogłaszamy niniejszém za prawne, przeznaczając, aby jałmużnę jaką, wedle możności, do téj naszéj nuncyatury apostolskiéj na Pobożne cele nadesłali.

Dan w Wiedniu w pałacu naszéj nuncyatury dnia 16 czerwca 1876.

(L. S.) Ludwik, Arcybiskup Tesaloński,
Nuncyusz apostolski.
M. D. Moenni,
audytor.

Germania następujące nad tym dokumentem czyni uwagi: „Jeśli nam p. Pischel nie powie, czy nuncyaturze w Wiedniu napisał, że wbrew wiedzy i woli swéj prawéj władzy kościelnéj zarządza parafią, to z powyższego dekretu dyspensy żadnego wniosku o jego uznaniu wyciągać nie można. W obecnych stosunkach z dyecezyi wrocławskiéj dużo idzie petycyi o dyspensy małżeńskie do Wiednia od prawych duchownych, a Pischel i Gerlachsdorf są za mało sławne nazwiska, aby o nich w Wiedniu wiedziano.“

Jakie zabiegi czyni rząd w celu przeciągnięcia duchownych na swoją stronę, dowodzi fakt, jaki podaje Schl. Volks Ztg., że proboszcz Beer z Olawy gotów jest przysięgą stwierdzić, że landrat v. Eicke wszystkie poruszał sprężyny, aby go skłonić do głośnego i jawnego uznania praw majowych.

Bóg utajony, błogosławiąc domy i mieszkańców. Po południu we czwartek oktawy celebrował ksiądz Biskup. Majestatyczny obrzęd skończył się błogosławieństwem, dzwon Zygmunta uderzył pełnym swym donośnym głosem, chorągwie poszły spoczywać do nowéj rocznicy, a lud skupiony przed chwilą przemienił się nagle w gwarny i ruchliwy; ze wszystkich ulic biegły świeże zastępy, Rynek niby wypróżniony na oka mgnienie, zapełniał się na nowo już nie płynącą powoli falą, ale żywo, nagle, w kupki coraz gęściejsze, aż zrobił się znów wielką mozaiką głów ludzkich.

„Wszczął się naprzód szmer, potém gwar i krzyk wesoły,
Jak w ulu pustym, kiedy weń wlatują pszczoły.
Był to znak...

nie, „że wracają goście z polowania“, ale że rozpocznie swe harce konik zwierzyniecki. Jakoż niebawem wśród coraz większéj wrzawy, przy odgłosie muzyki li na ten obchód służącéj, wjechał ulicą Bracką tradycyjny Tatar ze swoją buławą, którą gęste razy obdzielał, zbierając w zamian grosiwo z okien i balkonów rzucane. Dziwnie miłe na nas robią zawsze wrażenie te uroczystości i zabawy ludowe; nie można im przyznać prawie nigdy ani kunsztu, ani wiele inwencyi, ani nowości wyobraźni; chcąc streścić to, co powoduje zbiegowisko i uciechę wznieca, zaprawdę trudno uwierzyć, aby tak lichy przedmiot tak wiele wzbudzał zajęcia, a jednak uweselająco działa na widza cały przebieg takiéj zabawy.

Tradycya za tradycyą; w parę dni po zakończeniu tygodniowych nabożeństw, przypadła wilia św. Jana z puszczaniem wianków na Wisłę. Od lat paru zwyczaj ten zdawał się dążyć ku upadkowi; ludzie dobréj woli podjęli ginący zabytek pogańskiéj jeszcze przeszłości. Otwarto składkę na cel świętojańskiéj nocy... zrobiło się to, co zwykle w takich razach się robi: było mnóstwo spektatorów, były ognie bengalskie, żywe obrazy, oświetlone galary, ale wianków nie było; było ładne i nowe widowisko, ale tradycyi ludowéj nie wskrzeszono. Ani malarz, ani dekorator, ani składki, ani afisze nie natchną w serce młodéj dziewczyny tego tajemniczego pytania: „cóż mi wywróży noc świętojańska, cóż się w tym roku z wiankiem mym stanie?“ a dopiero pytanie to, gdy zadrga w tysiącu młodych dusz dziewiczych z wiarą, że je noc tajemnicza rozstrzygnie, dopiero wtedy odzieje się ta noc całym urokiem i pięknością swoją; dopiero gdy młodzieńcy łódkę silną ręką od brzegu odbijając, zawieszają się nadzieją u płynącego wianuszka, czy pochwycą ten co rzuciła dziewczyna wybrana? czy noc im wywróży upragnione szczęście? dopiero wtedy łódki krzyżują się i szybują prędko, prują fale z jednym celem przed sobą i całe widowisko staje się głęboko poetyczném i pięknem, bo prawdziwém bo ożywionem iskrą bożą, uczuciem człowieka. Wisła miga tysiącem świateł, zda się świetlane toczy wody; łódki pomykają prędko unosząc wianuszki tonące, lecz tego pierwiastku znów zostaje tylko łupina z któréj duch uleciał, dekoracye a nie żywy obraz. Biorąc tedy widowisko li za to, czém było, było bardzo ładne, brzegi Wisły natłoczone ciekawemi, po nad jéj falą race ogniste krzyżujące się wciąż, na zakończenie galary lampionami oświetlone, gdzie wśród bengalskich ogni żywy obraz „Wesele krakowskie“ i przez cały wieczór doskonała muzyka wojskowa.

W chwili kiedy to piszemy dowiadujemy się o śmierci wielce tu zasłużonego i czczonego kapłana Juliana Złowodzkiego.

W 1831 r. był on żołnierzem i jak to w wymierającym pokoleniu co chwila się zdarzało, pałasz na krzyż przetopił. Swiętemu zawodowi kapłańskiemu poświęcił się całą duszą, całym zapałem gorącéj i hartownéj natury. Pałał żądzą zbawienia dusz. Szczególnie w chwili zgonu walczył z zaparciem siebie o pozyskanie dla nieba uchodzącego ducha. Często wypędzony przez bezbożne otoczenie konającego, niczem zrazić ani odstraszyć się nie dał, zniósł w pokorze obelgę i pogardę, byle tylko dopiąć świątobliwego celu, i nie raz zatwardziałego udało mu się skruszyć grzesznika. Cichy, prosty sługa boży miał w słowie dziwną potęgę nie wymowy, ale namaszczenia, nie nauka, nie retoryka ale łaska Ducha św. odznaczała jego przemowy. Od lat wielu co piątek przemawiał od ołtarza do tłumnie garnącego się ludu i krusząc i rozgrzewając serca. Wielkim przytem był jałmużnikiem, co tylko miał było własnością ubogich; żal wielki za nim wśród wszystkich klas i warstw społecznych bo cicha i prawdziwa jego cnota przejednała mu wszystkich, nawet tych co zwykli przeciw niéj powstawać. Rozpisana składka na zakupienie mu grobu i postawienie skromnego pomnika licznemi datki dowodzi wdzięczności i czci naszego miasta dla niego. Rozpoczęła ją redakcya Czasu i w trzech dniach posypały się datki tak hojne i liczne, że wzniesienie pomniku już jest zapewnione.

W dzień imienin ks. Arcybiskupa kolońego, Pawła Melchersa katolicy miasta Kolozebrali się w ogromnéj liczbie na wiec i wyli adres do swego pasterza z powinszowaniem ienin i z wyrażeniem swego przywiązania sywskiego.

W Hildesheimie wypędzono z mieszkań ks. skupa, kanoników, wikaryuszy katedralnych, ko też władze biskupie.

Cesarz Wilhelm powrócił wczoraj z Jugenim po obiedzie u cara spożytym o godzinie 5éj Ems. Również i królowa wyrtembergska opuiła wczoraj zamek Heiligenberg w Jugenheim. zisiaj przyjmował cesarz u siebie ks. Fryderyka ederlandzkiego.

Minister Camphausen wyjechał do Anglii, lk do Monachium.

W téj chwili panuje tutaj nie zwykły i zułnie wyjątkowy ruch we wszystkich gałęziach ministracyi wojskowéj, osobliwie zaś w zakłach artyleryjskich. Niezmierną ilość amunicyi ysyłają z głębi kraju do fortec we wschodnich zachodnich częściach państwa, jak np. z Kasselu ysyłają co tydzień bomby i granaty, tudzież rtacze i szrapnele do Strassburga i Wesel, e niemniéj zaopatrywane są twierdze szląskie pruskie. Zaostrzono również przepisy pod zględem zachowywania tajemnicy urzędowéj, kazało się bowiem nietylko z procesu Arnima, e i z innych okoliczności, że akta dyplomatyne łatwo bywają udzielane dziennikom, a w zale walki używano nawet nieostrożnie tego odka w polemice z pomocą dzienników, mająch stósunki z gabinetem, zkąd poszło, że trzyanie w tajemnicy aktów dyplomatycznych przeało być uważane za obowiązujące. Z drugiéj ś strony mniemają tu, że korespondencya dyomatyczna zagraniczna nie jest zupełnie bezieczną.

FRANCYA.

* Paryż, 2go lipca. Sprawa egzaminów czniów jezuickich, poruszona przez République française coraz więcéj nabiera rozgłosu. yrektor studyów politechnicznéj szkoły oświadza po ścisłém zbadaniu sprawy, że w rzeczy saéj zaszła pewna niedyskrecya w zadaniach geonetrycznych, atoli dowiedzieli się o tém nie ylko uczniowie pewnego zakładu, wiedzieli wszycy, i z tego powodu wyznaczono inny temat. Że w szkole téj nie dzieją się żadne, prócz tego przypadku, nadużycia — tego rękojmią daje nieposzlakowany charakter dawniejszych jéj uczniów, którym kierownictwo szkoły wyłącznie jest powierzone. Gdyby to, co zaszło miało być dowodem potrzeby zmiany, natenczas postanowiono żądać opinii „conseil de perfectionnement."

Wiadomość podana przez Figaro o powołaniu do jesiennych ćwiczeń wojskowych rezerwistów z roku 1868 i 1869 ma być według doniesienia urzędowego dziennika fałszywe, gdyż sprawa jeszcze Izbom przedłożoną nie została, co z tego powodu musi nastąpić, iż potrzebném będzie przyzwolenie kredytu. Moniteur de l'Armée urzędowy organ ministra wojny ogłasza, że powołane będą do ćwiczeń korpusy 1, 3, 4, 7, 8, 9, 14, 16 i 17, dzień jeszcze nie jest naznaczony, gdyż zależeć będzie od robót gospodarczych.

Na dzisiejszém posiedzeniu lewicy republikańskiéj referował Albert Grevy o rozmowie jaką miał z ministrem Dufaure w sprawie nominowania merów i oświadczył, że delegowani nie otrzymali jeszcze odpowiedzi od prezydenta ministerstwa. Wskutek tego odroczono obrady nad tym przedmiotem. Następnie postanowiono odroczyć interpelacyą Raspaila dotyczącą listu Mac Mahona, aż do chwili, w któréj projekt znoszący dalsze ściganie komunistów przedłożony zostanie. — Journal officiel donosi, że marszałek prezydent ułaskawił znów 125 uczestników powstania z r. 1871. — Książę Orłów wyjechał do Jugenheimu.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

Jakeśmy już donosili, miał książę Milan dopiero w pierwszych dniach bieżącego miesiąca udać się do armii. Wyjazd jego nastąpił, jak wiadomo, już 29 zm. a to, jak podaje Pol. Cor., z powodu wiadomości nadeszłych od armii południowéj. Jenerał Czernajew doniósł był do Belgradu, że o ile sądzić może z ruchów armii tureckiéj pod Niżem, ma ona zamiar przejść niezwłocznie do kroków zaczepnych. W dniu 25 z. m. nadciągnęły nadto do obozu tureckiego świeże posiłki, składające się przeważnie z Czerkiesów, co przypuszczenie to tém prawdopodobniejsze czyniło. Armia serbska nie wyrównuje co do liczby armii tureckiéj, która téż z tego względu będzie zapewne chciała przejść do kroków zaczepnych, przez coby mogła przeszkodzić połączeniu się armii serbskiéj z czarnogórską i niedopuścić przejścia legii bułgarskiéj, stojącéj dotąd w Serbii, do Bułgaryi. To wszystko miało przyspieszyć wyjazd księcia Milana do armii.

Według późniejszych znów wiadomości zdaje się, że armia serbska w Aleksinaczu pierwsza rozpocznie kroki zaczepne. W dniu 5 bm. ma przybyć z świeżém wojskiem Abdul Kerim basza, który naczelne nad armią niższą obejmuje dowództwo. Jenerał Czernajew postanowił zatém przed nadejściem posiłków tych niezwłocznie uderzyć na Niż i w tym celu zażądał 30,000 posiłków. Na rozkaz ministra wojny udała się już dywizya pułkownika Nikofora Jowanowicza, stojąca dotąd w Pozerewaczu, do Aleksinacza. Po przybyciu do armii samego seraskiera, wyjeżdża Chefket basza do Skutari i obejmuje tamże dowództwo nad armią albańską; Muktar basza objął już dowództwo w Serajewie.

Turcya powołuje wszystko do wojska, co tylko broń zdolne jest nosić. Co robi w tym względzie w Azyi, o tém nie mamy żadnéj wiadomości. Rozporządzenia jéj tyczące się posiadłości europejskich zdają się wskazywać na to, że i najlichsze siły są dla Turcyi pożądane. Jak z Widdynia do Pol. Corr. donoszą, powołani zostali do wojska Tatarzy w Bułgaryi osiadli. Jest to lud rólniczy, spokojny i żadnych uczuć wojennych nie żywiący. Pomoc to zatém nie osobliwa. Mają się oni stawić w mieście Kazas, gdzie otrzymają stare karabiny. — Wszystkie tureckie twierdze naddunajskie mają otrzymać forty wysunięte. Roboty około nich już się rozpoczęły. Jedną z najlepszych twierdz jest Widdyn. Wały téj twierdzy opatrzone już zostały działami Kruppa; załoga jest tu nie liczna. W tych dniach mają do Widdynia przybyć dwa pułki kurdyjskie. Riza basza, wielki mistrz artyleryi, wysłał nadto osobną komisyą, która bada stan twierdz naddunajskich i zarządza, co do ich wzmocnienia uczynić należy.

I Serbia z energią pracuje około wzmocnienia swych twierdz i brzegu Dunaju. Pułki inżynierskie dzień i noc sypią szańce w kilku miejscach nad brzegiem rzeki, gdzie ustawione będą baterye dział. Co się tyczy twierdzy belgradzkiéj, to ta w dość obronnym znajduje się stanie. Za to Semedria starą i walącą jest twierdzą i gwałtownéj potrzebuje naprawy. Tu więc rozpoczną się wkrótce roboty około sypania szańców, aby to drugie po Belgradzie miasto serbskie jako tako zabezpieczyć od napaści tureckiéj.

Korespondent z Ruszczuka do Pol. Corr. następujące podaje cyfry powstania bułgarskiego, zaręczając za ich wiarogodność. Według tego ma się w okręgu Burgas, w bliskości Warny, znajdować oddział składający się z 800 ludzi, w górach zaś około Szumli liczba powstańców ma dochodzić do 3000. W niedostępnych kryjówkach gór około Grabowy i Trnowy obozuje 6000; w okręgu karłoweckim i kasalinckim 4000. Najsilniejszy oddział znajduje się w płowdyneckim okręgu, dochodzi on do 5000 ludzi. W ostatnim czasie, około 26 zm., walczono pod Karahisar, Czemer, Ilian, Ajvala, Kostuderą i w innych jeszcze miejscowościach. — Baszybożuki i Czerkiesi po całéj Bułgaryi roznoszą mord i pożogę. Pisma bułgarskie, mimo cenzury tureckiéj, pełne są skarg z powodu tych spustoszeń i okrucieństw. Do Ruszczuka nadeszła dnia 25 z. m. wiadomość, że Czerkiesi z Klissurze wymordowali 180 dzieci szkólnych. Konsulowie mocarstw zagranicznych interweniowali z powodu tego. Wali ruszczucki, Assim basza, odpowiedział im, że boleje nad tém, ale nie jest w stanie utrzymać na wodzy namiętności, które agitatorowie bułgarscy pierwsi rozbudzili. Jak donosi wspomniany korespondent, władze tureckie są w obec Czerkiesów bezbronnemi, którzy tu, nie podlegając nikomu, na własną gospodarują rękę.

Przywdzianie sukni duchownéj

Jego Emin. Kardynała-Prymasa.

Wiedząc, że wszystko, co się tyczy dostojnéj Osoby naszego Kardynała miłém jest dla czytelników naszych drogiego nam Arcypasterza przypomnieniem — podajemy poniżéj piękny opis onéj chwili uroczystéj, w któréj ksiądz Kardynał w Klemontowie poświęcał się Bogu i suknią duchowną przywdziewał na siebie. Szczegół ten mało znany, a mieszczący piękną przemowę Ojca do Syna, uroczystość nacechowana tą staropolską pobożnością opisana jest w Pamiętniku religijno moralnym z r. 1841 w zeszycie V. pag. 478—481, z którego ją tu dosłownie powtarzamy:

Z Klemontowa, dnia 17 sierpnia 1841.

Prawdziwie rozczulające i pełne uczuć religijnych wrażenie sprawiły obłóczyny Mieczysława syna JW. hrabiego Ledóchowskiego Józefa, na sercach rodzeństwa, przyjaciół i licznie zebranéj publiczności w kościele parafialnym, niegdyś przez Jerzego Ossolińskiego nakształt Watykanu wystawionym. Młodzieniec wzmiankowany, od dzieciństwa swego jakby niewidzialną do stanu duchownego pociągany siłą, po stanowczem przygotowaniu się, oświadczył swoją chęć stałą rodzicom, i otrzymał zezwolenie; gdyż bogobojni rodzice nie mogli się oprzeć powołaniu, którego samo nawet wspomnienie poiło radością serce ukochanego dziecięcia. Jakoż na miesiąc przed zaszczytném ukończeniem i z największą chlubą szkół gimnazyalnych w Warszawie, zapisał się już tamże w poczet alumnów seminarym Sgo Krzyża; a chociaż pierwsze przywdzianie sukni duchownéj odbywać się zwykło w seminaryum, jednakże na prośbę rodziców, ceremonia ta dopełnioną została w rodzinném miejscu, w kościele rzeczonym, w dobrach dziedzicznych położonym, obok grobu znakomitych przodków, aby ich cienie sprzyjały i błogoławiły tak świętemu zamiarowi; wśród kwiatów zdobiących świątynię, aby te, świadcząc o czystych młodzieńca uczuciach, unosiły ku niebu ze swą wonią pobożne westchnienia, rozrzewnienie i rodzicielską z ukochanego syna Bogu ofiarę. O godzinie 10 z rana, JW. Nominat biskup Sandomierski,*) w towarzystwie miejscowego duchowieństwa, zaintonował: „Veni Creator", przy końcu którego, młodzieniec w największym upokorzeniu odebrał błogosławieństwo rodzicielskie; poczém nastąpiło poświęcenie sukni, którą przyjąwszy z rąk JW. Pasterza przywdział w zakrystyi, następnie znajdował się na mszy św. i przyjął z całém rodzeństwem swojém Najświętszy Sakrament. Po mszy świętéj ojciec aspiranta w następującym głosie objawił radość swoją z tak chwalebnego przedsięwzięcia syna:

Synu Kochany!

„Aczkolwiek nie jestem obdarzony wymową, ani łatwością pięknego wysłowienia myśli moich, abym mógł w téj świątyni i w zgromadzeniu tak uroczystém jak jest obecne, przemówić w sposób ujmujący do ciebie i do was wszystkich tu w jedno grono zebranych, wszelako nadto jest w téj chwili przepełnione serce moje radością, abym zdołał też myśli i uczucia moje w milczeniu zachować."

„Gdy Opatrzność w mém połączeniu małżeńskiém z najdroższą mi w świecie małżonką moją, raczyła pobłogosławić, i dozwoliła tak miłém dla serc naszych rodzicielskich cieszyć się potomstwem, nieraz już od lat wielu w modlitwach moich gorące prośby do nieba zanosiłem, prosząc, by jednego z czterech synów naszych, Bóg dla chwały swojéj, do stanu duchownego powołać raczył. I stało się, że iskra płomienia miłości Jego zabłysła w tym z pomiędzy was, dzieci moje, który, jeszcze przed swém narodzeniem, był niesiony w łonie macierzyńskiém przed ółtarz cudownéj Matki Boskiéj w Częstochowie. Tam synu mój, w tym świętym przybytku, który od wieków tyle w murach swoich mieści religijnych pamiątek i gromadzi tylu pobożnych pielgrzymów, bogobojna matka twoja, pełna wiary, u stóp ółtarzy i przed trybunałem pokuty i rozgrzeszenia, wylewając łzy obfite, oraz drogie brzemię ciała i duszy twojéj w słabem łonie dźwigając, polecała cię łącznie ze mną miłosierdziu boskiemu i wstawieniu się za tobą Najświętszéj Boga Rodzicy, wprzód jeszcze, nim najpierwszy płacz twój, przybycie twoje na ten świat przemijający, na ten świat nędzy i płaczu, zwiastował. Téj ja to szczególnie okoliczności, oraz modlitwom, zasłudze i błogosławieństwu ś. p. ojca mego, a dziada twojego,**) którego czcigodne zwłoki w tym kościele spoczywają,***) przypisuję pociechę, jakiéj my rodzice twoi, dziś doznajemy, widząc cię w szatę sług Boga przyodzianego. Pilnuj ją troskliwie, abyś tę suknię niewinności, przez przeciąg całego życia twego nieskalaną mógł z sobą do grobu zanieść. A jeżeli przez ułomność, jaka do ludzkiego jestestwa jest przywiązaną, nie mógłbyś się niekiedy jakowéj lekiéj plamy na téj czystéj szacie ustrzedz, to ją pewnie, tak ja ufam w twéj zagruntowanéj Religii, w twéj gorącéj ku Bogu żarliwości, w takim razie obfite i gorzkie łzy twoje z takowéj skazy obmyją."

„Obdarzyła cię Opatrzność światłem i mocném uczuciem, które Ci znikomości rzeczy ludzkich dostatecznie wyjaśniły, a oraz myśli, dążenie i życzenia twoje ku niebu skierowały. Postępuj w tym trudnym zawodzie, który sobie obierasz, z zupełném zaufaniem, iż miłosierdzie boskie dozwoli ci godnie odpowiedzieć świętemu powołaniu twemu, powołaniu, które cię doprowadzi przy łasce jego, do zbawienia duszy twojéj; tudzież przy pomnożeniu chwały bożéj, służyć będzie ku pociesze i zbudowaniu rodziców i rodzeństwa twego, oraz w ogólności ku zbudowaniu znajomych i bliźnich twoich."

„Tuszę ja sobie, synu mój drogi, znając usposobienie serca i duszy twojéj, że winnica Chrystusowa, w któréj z taką radością i z takiém upragnieniem pracować się zabierasz, nie jedną korzyść z trudów twoich odniesie, tak, jak z rozkoszą widzę, że nie nadaremną była praca, jaką około ukształcenia umysłu i serca twego, łożyła matka twoja, nigdy o dobro wasze, kochane dzieci moje, nie zmordowana."

„Imię zaś Mieczysława, pierwszego w Polsce chrześcianina, było ci na chrzcie świętym jakby natchnieniem i przeczuciem jakiémś nadane. Tak jak jemu Bóg pobłogosławił, iż naród, któremu przewodniczył, z ciemności bałwochwalstwa do światła wiary Chrystusowéj nawrócił, i taż wiara coraz bardziéj u przodków naszych w następnych wiekach rozszerzała się, kwitła i jaśniała; tak téż i ty, kochany Mieczysławie, będąc pierwszym w imieniu Ledóchowskich, który do kapłańskiego stanu wstępujesz, światłem i gorliwością swoją o chwałę boską będziesz gorejącą gwiazdą, wiodącą swym przykładem, dziś żyjącą rodzinę twoją, a w przyszłości jéj pokolenie do życia religijnego, bogobojnego, z przykazaniem boskiém zgodnego."

„Wszakże synu mój, porzucając świat, jego zwodniczą, łudzącą próżność i zbyt przemijające jego rozkosze, poświęcając się wyłącznie służbie Boga, Jego chwale, zbawieniu twemu i pracy apostolskiéj ku zbawieniu bliźnich, nie zerwiesz dlatego ani twych familijnych związków, ani swych dla nas uczuć. Nie zapomnisz nigdy, ile winien jesteś rodzicom, którzy od przyjścia twego na świat, aż do téj oto chwili z najczulszą troskliwością, nie tylko około wszystkich potrzeb twoich doczesnych chodzili, ale w młodocianém sercu twojém miłość cnoty oraz zamiłowanie Boga i świętéj naszéj wiary katolickiéj zaszczepili, tudzież umysł twój udziałem zdolności ukształcili i zbogacili. Nie zapomnisz o nich w modlitwach twoich, korząc się za ich ułomności i przewinienia przed obliczem boskiém. Będziesz równie pamiętnym w gorących modlitwach twoich o potrzebach duszy i ciała rodzeństwa twego. Ja zaś cię zaręczam, że jesteś, a tém bardziéj będziesz od téj chwili, celem miłości i uwielbienia, nie tylko tegoż rodzeństwa twego, ale oraz celem najgorętszéj miłości rodziców twoich, którzy cię teraz, stósownie do życzeń twoich, służbie Boga poświęcając, w Imię jego święte jak najczuléj błogosławią i oddają cię w ręce szanownego duchowieństwa, w którego poczet masz szczęście wstępować." (Dokończenie nastąpi.)

*) Klemens Bakiewicz nominowany biskupem w roku 1840, prekonizowany 24 stycznia 1842 r. już po śmierci, umarł bowiem 2 stycznia t. r. (Przyp. Red. Kur.)

**) Ś. p. Antoni hr. Ledóchowski, o którym tu wzmiankę uczyniono, po rozdaniu majątku swym dzieciom, honorowe oznaki zaszczytów i dostojeństw z siebie złożył i takowe Najjaśniejszemu Cesarzowi Austryi odesłał, a oddaliwszy się zupełnie od świata, przywdział duchowne szaty Ks. Misyonarzy i w ich klasztorze świętego Krzyża w Warszawie bogobojne swe życie zakończył.

***) W mieście Klemontowie.

OSWIATA LUDOWA.

Kasa Towarzystwa Oświaty Ludowéj odebrała:

od p. St. Radojewskiego, prof. emer. w Wschowie składkę roczną . . . . . 6 *M* — *ß*

od p. Niegolewskiéj z Włościejewek za zatrzymany jeden egzemplarz broszury „Kobieta Polska" . . . . . 6 *M* — *ß*

w ogóle 12 *M* — *ß*

Za pośrednictwem p. H. Feldmanowskiego odebrała Dyrekcya Tow. Oświaty Ludowéj od p. Bukowskiego z Sztokholmu rozmaitych monet srebrnych 117

miedzianych 30

monetę niklową 1

monetę złotą hamburską 1

za które Szanownemu Darodawcy w imieniu Dyrekcyi publiczne składam podziękowanie.

Poznań, dnia 3 lipca 1876. r.

Bolesław Poniński.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Profesor doktor Jagić w Berlinie mianowany został nadzwyczajnym członkiem król. komisyi egzaminacyjnéj w wydziale przeznaczonym do egzaminowania w polskim języku na 3 i 4 kwartał r. b.

* **Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk** odbyło swe doroczne publiczne posiedzenie na małéj sali bazarowéj w sobotę zeszłą o 4 godzinie po południu. Mała tylko liczba zebrała się członków i gości. Posiedzenie zagaił wiceprezes towarzystwa pan dr. Matecki. Konserwator pan Feldmanowski odczytał roczne sprawozdanie z czynności towarzystwa. Dowiedzieliśmy się, że wydział historyczny odbył 50 posiedzeń, wydział przyrodników tylko 13. Zarząd składa się z prezesa pana Stanisława Koźmiana, wiceprezesa pana dr. Mateckiego, z skarbnika pana dr. Łebińskiego, z redaktora pana dr. Swiderskiego i konserwartora pana Feldmanowskiego. Przewodniczącym wydziału historycznego jest pan Koźmian, wydziału przyrodniczego i lekarskiego pan dr. Matecki; sekretarzami wydziału są pp. dr. Szulc, dr. Batkowski i dr. Jerzykowki. Po odczytaniu sprawozdania przez pana Feldmanowskiego wyłożył w dwugodzinnéj rozprawie pan dr. Matecki rzecz „o przejściu Wenery przez tarcz słoneczną."

* **Niedzielna majówka** Towarzystwa przemysłowego, w któréj wzięło udział do tysiąca osób, odbyła się przy sprzyjającéj pogodzie ku ogólnemu zadowoleniu. Bawiono się w gry towarzyskie, a następnie tańczono do późnego wieczora. Miłe sprawiło wrażenie piękne oświetlenie ogrodu w Szelągu. Na loteryi fantowéj rozebrano wszystkie bilety.

* **W tutejszym urzędzie stanu cywilnego** zameldowano od dnia 25 z. m. do 1 b. m.:

I) 39 urodzin, 21 chłopców i 18 dziewcząt, między temi było 6 dzieci nieprawego łoża, 22 pochodziło z rodziców katolickich, 10 z ewangelickich, 4 z żydowskich i 3 z małżeństw mięszanych.

II) 34 przypadków śmierci; z zmarłych należało 18 do płci męskiéj, 16 do płci żeńskiéj, między tymi było 14 dzieci niżéj roku, 27 było religii katolickiéj, 6 ewangelickiéj i 1 żydowskiéj.

III) Małżeństw zawarto 11, czysto katolickich 6, czysto ewangelickich 2, czysto żydowskich 2, przy 1 mięszaném małżeństwie narzeczona była katoliczka, narzeczony ewangelikiem.

* **Piszą nam** z pod **Wrześni,** 3 lipca. W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb spalonych w Jarząbkowie: teściowéj, żony i dwojga dzieci nauczyciela Grzesieckiego, który, jak już Kuryer donosił, sam okropnie poparzony jęczy w boleściach w gościnnym domu pp. Chrzanowskich.

Już od godz. 3 zaczęły zwolna ściągać tłumy ludu i pieszo i rozmaitemi powózkami, celem oddania ostatniéj przysługi nieszczęśliwym ofiarom strasznego żywiołu. Napływ ludności z dalekiéj okolicy był bardzo liczny; pomiędzy nią widać było około 30 współpracowników nieszczęśliwego pogorzelca, dowodzących przez to, że mimo ucisku i ciężkiéj doli obecnéj, solidarność koleżeńska głęboko między nimi zapuściła korzenie; stawiłaby się zaś była większa ich liczba, gdyby dzień pogrzebu był ogłoszony. O godz. 4 i pół ruszył kondukt prowadzony przez Imć ks. dziekana Krępcia z Marzenina w towarzystwie czterech księży z okolicy, a uwieńczone dwie trumny, zawierające 4 spalone trupy, oprócz tego piąty pod sercem matki, kołysały się na barkach nauczycieli, ponad głowami wzruszonego do głębi ludu. Nastrój ducha był takim, że kiedy po nad otwartym grobem ks. dr. Wartenberg mówić począł, łzy same do ócz się cisnęły a niebawem płacz ogólny dał się słyszeć. — Jakaż boleść musiała rozrywać serce owego nieszczęśliwego Grzesieckiego, leżącego jak Łazarz na łożu boleści, gdy słyszał dzwony wtórujące śpiewowi kapłanów przy pogrzebie jego najdroższych istot, którym on sam nawet ostatniéj nie mógł oddać przysługi! Trzeba zaprawdę cierpliwości Joba, aby serce ze żalu nie pękło. — Objęła nareszcie ziemia nieszczęśliwe istoty swemi zimnemi ramiony, a modlitwy otaczającego grób tłumu wzleciały przed tron boży, jak dym ofiary błagalnéj za przewinienia do grobu złożonych. Niech spoczywają w pokoju.

Przy téj sposobności nie mogę pominąć milczeniem uprzejmości i gościnności, z jaką pp. Chrzanowscy wszystkich bez wyjątku, przybywających przyjmowali, za co w imieniu wszystkich dziękuję staropolskiem: Bóg zapłać.

* **Jak z Koźmina** do Posener Ztg. donoszą, nawiedziła w dniu 30 z. m. tamtejszą okolicę straszna burza i zniszczyła zboża na polach Skałowa, Gościejewa, Mokronosa, Kułakowa, Kaczogórki i Wrotkowa. Chwilami padał grad wielkości jaja kurzego. W Mokronosie popsuł on dach kościoła, którego budowa dotąd nie została ukończoną. Szkody przez grad sprowadzone mają wynosić kilka tysięcy marek. Największe ponieśli straty właściciele gospodarstw włościańskich, gdyż żaden z nich nie był zabezpieczony od gradu. Także większe dominia nie wszystkie były zabezpieczone.

* **Projekt** podziału powiatu wągrowieckiego na nowe okręgi wprowadzony został, jak donoszą do Posener Ztg., z dniem 1 b. m. w wykonanie. Okręg Łopienno, w którym pełnił obowiązki komisarza okręgowego p. Łajewski w Janówca, przyłączony został do okręgu janowieckiego. Z miejscowości zaś położonych w okręgach janowieckim, łekińskim i gołanieckim utworzono nowy okręg Srebrnagóra. Zarząd tego nowego okręgu powierzono komisarzowi okręgowemu panu Werner z siedzibą w Juncewie. Powiat wągrowiecki składa się dziś z 6 okręgów: 1) Gołańcz z 6734 mieszkańcami, 2) Janówiec z 8329 mieszk., 3) Łekno z 6764 mieszk., 4) Skoki z 8383 mieszk., 5) Wągrówiec z 7861 mieszk., 6) Srebrnagóra z 6549 mieszkańcami.

* **Przed deputacyą kryminalną** w Babimoście stawał, jak donoszą do Posener Ztg., w dniu 23 z. m. pastor ewangelicki Sch. z B., oskarżony, że w mowie pogrzebowéj obraził burmistrza S. w B. Stosownie do wnio-

sku królewskiego prokuratora skazał sąd pastora Sch. na 300 marek kary. Skazany zaniósł, jak słychać, apelacyą przeciw temu wyrokowi.

* **Burmistrz** Gniezna, p. Machatius, wyjeżdża na sześć tygodni do wód; w czasie tym zastępować go będzie radzca miejski p. Grudzielski.

* **Dnia** 11 b. m. rozpocznie się, jak donoszą do Posener Ztg., przed sądem przysięgłych w Bydgoszszy proces oskarżonych w sprawie zaburzeń w Pieraniu. Oskarżonych jest 8 osób i to: dawniejszy właściciel dóbr Alfons Duszyński z Głojkowa, rządzca gospodarczy Józef Uniński z Benkowa, właściciel dóbr Polikarp Marwicz z Wałdówka, gospodarz Wojciech Haber z Woli wapowskiéj, właściciel gospodarstwa Kasper Podlaczewski z Parchania, fornal Wawrzyn Kaźmierski z Radojewic, murarz Jan Wasielewski z Parchania i Maciéj Lewandowski z Sikorowa. Oskarżonych bronić będą radzcy sprawiedliwości panowie Haenschke i Schmidt i rzecznicy pp. Kempner, Joël i referendaryusze pp. Wolfen i Kunde. Wszyscy oskarżeni znajdują się już od dawna w areszcie śledczym, z wyjątkiem pana Marwicza, którego w dniu 1 b. m. w więzieniu osadzono.

* **W Bydgoszczy** utworzyło się towarzystwo akcyjne z kapitałem podobno $1^1/_2$ miliona marek, celem założenia bezpiecznego portu dla drzewa przychodzącego Wisłą z Królestwa Polskiego. Przy wzbieraniu bowiem rzeki właściciele spławianego drzewa co rok prawie narażeni są na znaczne straty z powodu unoszenia całych czasem transportów przez wezbraną wodę. Port mający obejmować 300—600 morgów magd. ma być zrobiony powyżéj Bydgoszczy. Wszystkie prawie znaczniejsze firmy handlowe przystąpiły do tego stowarzyszenia.

* **W Lipnie** pod Lesznem odkryto cmentarzysko pogańskie.

* **Piorun** uderzył wczoraj w klasztor świętogórski pod Gostyniem; nie zrządził jednak żadnéj szkody, tylko brat Marcin, szafarz, który właśnie okno zamykał został lekko ranny i w kilka godzin zupełnie przyszedł do siebie. Korespondencyą opisującą obszernie całe to zajście podamy w jutrzejszym numerze. Również dowiadujemy się, że i w Poniecu uderzył grom w kościół protestancki i uszkodził słupy kamienne, stojące na około niego.

* **Pan Cichocki** w Brusach znalazł przy powiększeniu swego ogrodu grobowisko pogańskie, utworzone z wielkich płyt kamiennych. W grobowisku tém znajdowały się cztery urny z resztkami kości. Przy wydobywaniu urn z grobowca trzy się zupełnie potłukły, a tylko jedna ocalała. Kilka dni późniéj zrewidował to grobowisko nauczyciel Gramze i znalazł w odległości 5 metrów na południe kamieniami gładkiemi wyłożone miejsce, które prawdopodobnie służyło do palenia trupów. Około 30 kroków na zachód od grobowiska znalazł p. Gramze jeszcze dwie urny, przez których rysy powrastały korzenie roślin. Jedna z tych urn miała 27 centimetrów średnicy, a 30 metrów wysokości i zawierała starannie wyrobiony grzebień 6 centimetrów szeroki, a 5 centimetrów wysoki. Na zewnętrznéj stronie grzebienia znajduje się 21 małych wyrzeźbionych pierścieni, z których każdy w środku ma kropkę, w grzebieniu znajduje się na obydwóch końcach grzebienia dziurka zadrzewiała, gdzie znajdował się niezawodnie rodzaj szpilek miedziannych. Kształt grzebienia podobny jest do grzebieni, jakie dziś noszą kobiety. W téj saméj urnie znajduje się krzyż bronzowy, którego dłuższy koniec zgięty cokolwiek.

(Gaz. Tor.)

* **O smutnych** stosunkach kościelnych w powiecie Wielko-Strzeleckim na Górnym Szląsku piszą do Schl. Volks Ztg. co następuje:

Zapewne w całéj monarchii pruskiéj nie ma powiatu, któryby tak dotkliwie nawiedzony był kulturkampfem, jak powiat W. Strzelecki. Niepodobna opisać téj niedoli, jaka spadła na miasto i okolicę od czasu, kiedy rządowy ksiądz Mücke objął probostwo w Wielkich Strzelcach. Obydwóch wikaryuszy, którzy po śmierci proboszcza potrzeby duchowe opatrywali, wypędzono. Długi proces ma rozstrzygnąć, czy mogą powrócić napowrót tu dotąd, czy nie Duchowny ustanowiony w Zottwitz ad nutum Parochi jest wspierany, broniony, trzymany przez rząd, jakkolwiek wikaryat tamże nie jest udotowany, a proboszcz i gmina jak najprędzéj pozbyćby go się chcieli; tutaj zaś na stałych, udotowanych wikaryatach ustanowieni księża są wygnani, chociaż gmina wstawiała się za nimi. Tak tedy 5 6000 katolików wiernych zniewoleni są gdzieindziéj potrzeby swe duchowne zaspokajać. Ale gdzie? Annaberg, to miejsce święte, gdzie dawniéj setki tysięcy ludzi w ciągu roku się spowiadały i sumienie porządkowały i upominane były, np. aby nie popełniały kradzieży, za grzechy pokutowały, nie prawnie przywłaszczone rzeczy restytuowały, jest osieroconą (zakonnicy wypędzeni).

Proboszczowie w Leśnicy i Himmelwitz dogorywają, (ks. Gratza proboszcz w Himmelwitz, poseł do parlamentu, umarł już 29 z. m.), pleban z Stubendorf (?) umarł, a pleban z Kelcza, Michna, odkąd uzurpował sobie prawa biskupie i introdukcyą Mückego odprawił i odkąd, jakoby policyant jaki, konfiskował pomiędzy ludem książkę polską „Czytania“, nie uznawany od wielkiéj części swych parafian za rzymsko-katolickiego księdza; oprócz tego wakuje także Klutschau (?), którą młodszy Mücke samowolnie opuścił.

W takiém położeniu nadzwyczaj trudno katolikom licznym z W. Strzelca, Stubendorf, Klutschau i Kelcza dostać się do spowiedzi, przyjmować Sakrament Ołtarza, brać ślub w kościele, mszy św. wysłuchać, dzieci swe dać ochrzcić prawemu kapłanowi. A jednak katolicy ci wierni Kościołowi starają się o to usilnie, nie szczędząc czasu, ni pieniędzy. W niedzielę po wszystkich drogach od rana do południa snują się tysiące ludzi, spiesząc do kościołów odległych, gdzie są kapłani, którzy mają misyą od Biskupa, a w dni powszednie wożą i noszą dzieci do chrztu św. Umarłych swych grzebią ci biedni ludzie sami, chociaż im w najnowszym czasie krzyża przed trumną nieść zakazano. — Z jakąż radością i iluż łzami witano w tych dniach jednego z wikaryuszy, dr. Gierich, który tutaj stawać musiał w pewnéj sprawie jako świadek na sąd. Pieniędzmi zaś tak go opatrzono, że cały rok bez troski utrzymać się może. — Handel i komunikacya wszelka od czasu przybycia Mückego do W. Strzelca ustały. Niedziela i targi nie przynoszą kupcom, piekarzom, rzeźnikom żadnego zarobku, gdyż lud okoliczny unika W. Strzelec jakoby miasta zapowietrzonego. — Wszystkie wysilenia Mückego, aby nieznośne dlań stósunki zmienić, są daremne. Odwiedza członków dozoru kościelnego i reprezentacyi gminnéj, nikt go nie rewizytuje; przychodzi na sesye, nikt nań nie zważa; idzie do szkoły — wszystko się tam mięsza i milczy. Stanowisko Mückego jest tak przykre, że już nie jednego duchownego, który w jego ślady chciał wstąpić, skoro się z bliska przypatrzył stósunkom w W. Strzelcach, chęć natychmiast odbiegła narażania się na podobne nieprzyjemności. Nauczyciel religii przy gimnazyum dr. Balve usunięty został dla tego, że swych uczni nie chciał napędzać w ramiona Mückego. Katolicy będą musieli szukać sobie innego gimnazyum. Na św. Michał wielka liczba uczni odejdzie. Nowa to klęska dla miasta, a gimnazyum z kilku żydami się nie utrzyma. Przyjdzie je pewnie zamknąć.

* **Korespondent** z Kissingen do dziennika Post donosi co następuje: „Kapelusz kalabryjski ks. Bismarcka budzi zajęcie pomiędzy gośćmi w Kissingen. Ks. Bismarck posłał swój o szerokich brzegach kapelusz do tamtejszego kapelusznika, aby mu go zechciał odnowić. Kapelusznik odpowiedział posłańcowi, że nie zwykł takiéj przyjmować roboty, ale że to jest kapelusz ks. Bismarcka, chętnie to zrobi. I w rzeczy saméj odebrał ks. Bismarck swój kapelusz odświeżony, do którego kapelusznik dodał nową jasno błękitnego koloru podszewkę. Starą zaś podszewkę włożył w klosz i wystawił w oknie. W okamgnieniu rozeszła się o tém wieść po mieście. Pomiędzy gośćmi kąpielowymi powstał ruch, rozpoczęły się pielgrzymki do okna wystawowego kapelusznika, który sprzedając starą podszewkę z kapelnsza bismarckowego na cale, świetny zrobił interes. Jasno błękitny kolor stał się nadto modnym w Kissingen.“ Niechaj czytelnik sam zastanowi się nad tém nowoczesném bałwochwalstwem i sens wyciągnie moralny.

* **Z Wiednia** telegrafują do Gaz. Lwow. W procesie śpiewaka opery nadwornéj wiedeńskiéj, Adamsa, oskarżonego przez aktorkę berlińską o krzywoprzysięstwo, zapadł werdykt uwalniający. Siedmiu przysięgłych głosowało tak, 5 nie.

* **Kalendarz.** Jutro w środę, dnia 5 lipca Wilhelma op. Wschód słońca o godzinie 3 minut 45. Zachód o godzinie 8 minut 22.

Wypadki historyczne. 1433 Sejm w Korczynie ustanawia podatek od karczem i młynów. — 1443 Trzęsienie ziemi w Polsce. — 1593 Wielki wylew Wisły. — 1778 Przybycie Kościuszki do Ameryki. — 1831 Bitwa pod Poniewieżem.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 4 lipca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Moszczeński z Pigłowic, Urbanowska z Turostowa, Meinhold z familią z Marienburgu, Maek z Charlottenhof, Monkiewicz z Warszawy, dr Pensky z Gambiner, Pieniążek z Królestwa, książę ksiądz Radziwiłł z Ostrowa.

GIEŁDA.

Poznań, 4 lipca 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie $3^1/_2$pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,60 płc., pozn. listy rentowe 96,50 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 97,- płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. $4^1/_2$pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie $3^1/_2$pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska $4^1/_2$pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska $3^1/_2$pct. pożyczka prem, 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono. Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie —,— płc.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 158,— marek, na styczeń —,— m. lipiec 158,— m., lip.-sierp. 158,— m., sierp.-wrz. 159.— m., wrz.-paźdz. 160,— m., jesień 160,— pazd.-list. 160 m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 50000 litrów, cena wypow. 46,70 m., na lip. 46,70 46,60 m., sierp. 47,40 m., wrzes. 47,80—47,90 m., na paźdz. 47,40 m. listop. 46.40 m. grudz. —,—

W miejscu okowita (bez beczki) 46,30 marek.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 3 lipca

Żyto: za 2000 funt. niżéj. wypowiedziano 2000 cent. na upłynione wypowiedzenia m. pł. na lip. i lip.-sierp. 155,50—154 płc.; — żąd., sierp.-wrzes. —,— pł. i ż., wrz.-paź. 158,50 płc. paźd.-list. 159,— żąd.; płc. list.-grudz. 159 żąd.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd na bieżący miesiąc 197 żąd., czerw.-lip. —,— żądano wrzes.-paź. 196,— żąd. Wypow. —— cent.

Owies: za 1000 kilo — żąd. lipiec 184 żąd.; pł. wrz-paźdz. 149 żąd.; płc., pazdz.-listop. —,—

Rzep per 1000 kil. 290 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok., za 100 kil. z beczką — wypowiedz. 100 cent. w miejscu 65,— marek żąd., lipiec 64— żąd., lip.-sierp. 63 żąd., wrz.-paź. 61,50 żąd. paz-list. 62,— żąd., list.-grud. 62,50 żąd.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., niżéj. — wypow. 140,000 litr., w miejscu 48,80 żąd. 48,40 płacono lipiec i lipiec-sierp. 47,60—80 płac., sierp.-wrzes. 48,50 płc.; żąd., wrzesień.-paź. 48,60—70 żąd.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. spok., 7,60 —7,80 mar., na wrzes,-paź. 7,60 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9,80—10 mar.

Łubin, niezmienny, żółty 10,—11,50 m., nieb. 10— 11,60 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 36—39—42 m.

Siano 3,60 —4,20 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 39—40,— mrk. za kopę po 600 kil.

Ceny wypowiedziane na 4 lipca: żyto 155,50 mar, pszenica 197,— marek, jęczmień —,— marek. owies 184 m., rzep 290, m., oléj rzepiowy 64,— m. okowita 47,80 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartofl: za 100 l. po 100 ptc. tral. w miejscu 48,80 żąd. 48,40 pł.

Mąka słaba, za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 32,50 do 33,50 m. Pszenna nowa 30,25 —31,25 m. Rżanna piękn. 28,25—28,75 m. Rżanna śred. 26,75—27,75 m. Rżannana paszę 10—11 m. Osucie pszenne 8—9 m.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 3 lipca	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . . . 100 kilogr.	19	10	21	20	17	60
Żyto . . . . . = =	17	20	15	50	14	50
Jęczmień . . . . = =	16	20	14	70	13	80
Owies . . . . . = =	19	60	18	80	17	80
Groch do gotowania = =	20	50	19	—	17	50
Groch na paszę. . = =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . . = =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy . . = =	—	—	—	—	—	-
Rzep zimowy . . = =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy . . = =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane . . = =	—	—	—	—	—	—
Len . . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Tatarka . . . . = =	—	—	—	—	—	-
Kartofle . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Wyka . . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski. . = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała . = =	—	—	—	—	—	—

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE

Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach, żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach. puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarnosci, dia melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie. pod blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od dzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z doświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdu świadectwa profesora doktora Wurzer, radzcy medy doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Car prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, marg de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikató

List JW. Marquizy de Bréchan.

Neapol, 17 kwietnia 1862

Panie! Wskutek cierpienia na wątrobę znaj łem się od 7 lat w okropnym stanie wychudnienia piałem wielokrotnie. Nie byłem w stanie czytać, czułem drzenie nerwów w całém ciele, cierpiałem trawienie nieustanną bezsenność ciągłe rozdrażnieni wów, które mnie do stanu melancholicznego doprow nie dając mi chwili spokoju. Wielu doktorów Ang i Francuzów wyczerpnęli swoją sztukę. Z kompletne paczy używałem Pańskiéj Rewalescery przez trzy mi za co Panu Bogu dziękuję.

Rewalescera zasługuje więc na wielką poch powróciła mi zdrowie i zdolniła mnie do zajęcia towarzyskiego stanowiska. Przyjmij Pan zapewnienie jéj szczeréj wdzięczności i poważania.

Markiza de Bréhan.

No. 75,970. P. Gabriel Tescher, słucnhacz w széj szkole handlowéj w Wiedniu, wyleczony z rozp wego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowe

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z wardein, wyleczony z kataru płucowego i krtani odd wéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 65,715. Panna de Montnies wyleczona z strawności, bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania niego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, ja wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalescièry: $^1/_2$ funta 1 marka 80 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 tów 28 marek 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżan markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiż 5 marek 70 fen.

Revalescière Biszkopty: 1 funt 3 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Ber W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, hand drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju.

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug bricius, Ryszard Fischer.

„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Sc laender.

„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.

„ **Opolu:** Teodor Koniecki.

„ **Raciborzu:** Józef Tanke.

„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego

Berlin, dnia 3 lipca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		**Owies** czer.-lip.	1
Lipiec-sierp.	203,50	Wypow. żyta	
Wrz.-paźdz.	210,—	Wypow. okow.	131
Paźdz.-listop.	211,50	**Kapitały**	
Zyto stale		Galicyany	8
Lipiec	157,50	Pr. pap. państ.	9
Lip.-sierp.	157.50	Poz. 4% list. z.	9
Wrz.-paźdz.	160,50	Poz. list. ren.	9
Oléj rzep. stale		Austr. los 1860	9
Czerwiec	—,—	Włochy	7
Lip.-sierp.	64,—	Amerykany	10
Wrz.-paźdz.	63.90	Turki	1
Okowita niżéj		$7^1/_2$% Rumuń.	1
w miejscu	49,80	Pol. lik. l. zast.	6
Czerw.-lip.	—,—	Rosyj. bknot.	26
Lip.-sierp.	49,10	Sreb. rnt. aust.	5
Sierp.-Wrz.	50,—	Aus. akc. kred.	21
Wrz.-paźdz.	50,—	Koléj Państw.	42
		Lombardy	12

Szczecin, dnia 3 lipca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		**Okowita** słabo	
Lip.-sierpień	207,—	w miejscu	4
Sierpień	210,—	Lip.-sierp.	4
Wrzes.-paźdz.	—,—	Sierp.- wrz.	4
Zyto stale		Wrz.-paźdz.	5
Lipiec	151,—	**Owies**	
Lip.-sierp.	151,—	Maj	
Wrzś.paźdz.	156.—	Wrz -paź.	15
Oléj rzep. słabo		**Petroleum**	
Lipiec	61,50	Jesień	1
Wrz.-paźdz.	62,50		

Wiec

w Nowem mieście nad Wartą odbędzie się (13)

dnia 9 lipca

o godzinie 5 po południu, na który zaprasza

Komitet

X. Kriegier.

Ruch

spółeczno-ekonomiczny

dwutygodnik, poświęcony kwestyom ogólno-ekonomicznym, a w szczególności

sprawom spółek i zabezpieczeniom

wychodzi w Poznaniu co 5 i 20 każdego miesiąca.

Przedpłatę kwartalną w ilości 3 marek przyjmują poczty, księgarnia Wnych **M. Leitgebra i Sp.** w Poznaniu i Redakcya.

Kilkanaście kompletów (od Nr. 1 do 18) jest jeszcze na zbyciu.

Redakcya

Poznań, plac Wilhelmwski 8.

Drukarnia

J. Leitgebra

w Poznaniu,

Plac Wilhelmowski Nr. 17,

poleca się do wykonywania

wszelkich robót drukarskich,

a mianowicie:

czasopisma, dzieła,

rozprawy,

cenniki, rachunki, kwity,

wszelkie etykiety itd.

Od 1 lipca mieszkam przy ulicy (1040)

ś. Marcina Nr. 26.

Chorych przyjmuję

z rana do 9. po połud. od 3—5.

Dr. Batkowski

lekarz prakt. chirurg i akuszer.

Piekarnia

z **pomieszkaniem** jest zaraz do wynajęcia. Chwaliszewo Nr. 64/65. (4)

Piece pokojowe,

jako też **rury z gliny, wazy, figury, balustrady, nadstawki nad kominy, ozdoby budowlane** i **zasłaniające surowiec** itd. itd. poleca (6)

Szląska fabryka wyrobów z gliny

w **Tschauschwitz** pod **Nisą** (Neisse).

Restauracya

SUJECKIEGO,

Stary Rynek 57,

poleca Szanownéj Publiczności swoją **kuchnią,** jak **najlepéj zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju potrawy, smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach.

Poleca się również do przysposabiania śniadań i kolacyi **poza domem,** mianowicie przy wesołach i innych uroczystościach.

W **piątki** i **soboty** ma zawsze przygotowane **obiady postne.** Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.

Kapelusze Paryskie

najnowsze oraz pracownią

krawiecczyzny damsk.

poleca (550]

Kamilla Kardolińska

ulica Wilhelmowska 17

naprzeciw Hotelu de France.

Bilardy

rozmaitéj **wielkości,** i z rozmaitego drzewa z **marmurowemi platami** i wszystkiemi do nich należącemi rzeczami, dostarcza **franco** do domu z zaliczką **50 talarów** i miesięczną częściową odpłatą po **10 talarów.** (14)

Skład bilardów w Poznaniu

Bismarkowska ul. 1.

Güttler.

Organista

zdatny, ale moralny i nie pijak, znajdzie od 1go października r. b. korzystną posadę przy kościele parafialnym w Kembłowie. Zgłosić się należy do proboszcza miejscowego. (16)

Krzyże

i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u (785)

B. Loewenherz nast.

A. Schlesinger.

Poznań, ul. Bramkowa Nr. 14. obok rejencyi.

Młody akademik

Polak i katolik, słuchacz medycyny, który dawniéj zajmował się kształceniem i przygotowaniem do szkół chłopców, czyłby sobie nabyć przez 3m sięczne ferye odpowiednie zaję na wsi albo u wód (n. p. w Ilobrzegu) i gotów prócz opi udzielać lekcye w rzeczon przedmiocie. (1

Zgłoszenia przyjmuje Redak Orędownika.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.